

TYGODNIK AUTORÓW NIEPOKORNYCH. NAJWIĘKSZY W POLSCE

LISICKI: Dwa narody polskie PYZA: Co znaleziono w Smoleńsku SEMKA: Spór o Muzeum Śląskie EYSIAK: Babskie pisanie
Chruszczow chciał oddać Szczecin Niemcom? | Pułapki na biskupów | Żywy dowód aborcyjnej zbrodni | Dieta na kozetce

NAKŁAD 214 765

NR 45(92)/2012 CENA 3,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

UWAZAMRZE.PL

UWAZAM RZE

PONIEDZIAŁEK – NIEDZIELA, 5–11 LISTOPADA 2012

I N A C Z E J P I S A N E

Testament II Rzeczypospolitej

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

Jak sobie radzimy z odzyskaną

w 1989 r. suwerennością?

Czy następne pokolenia

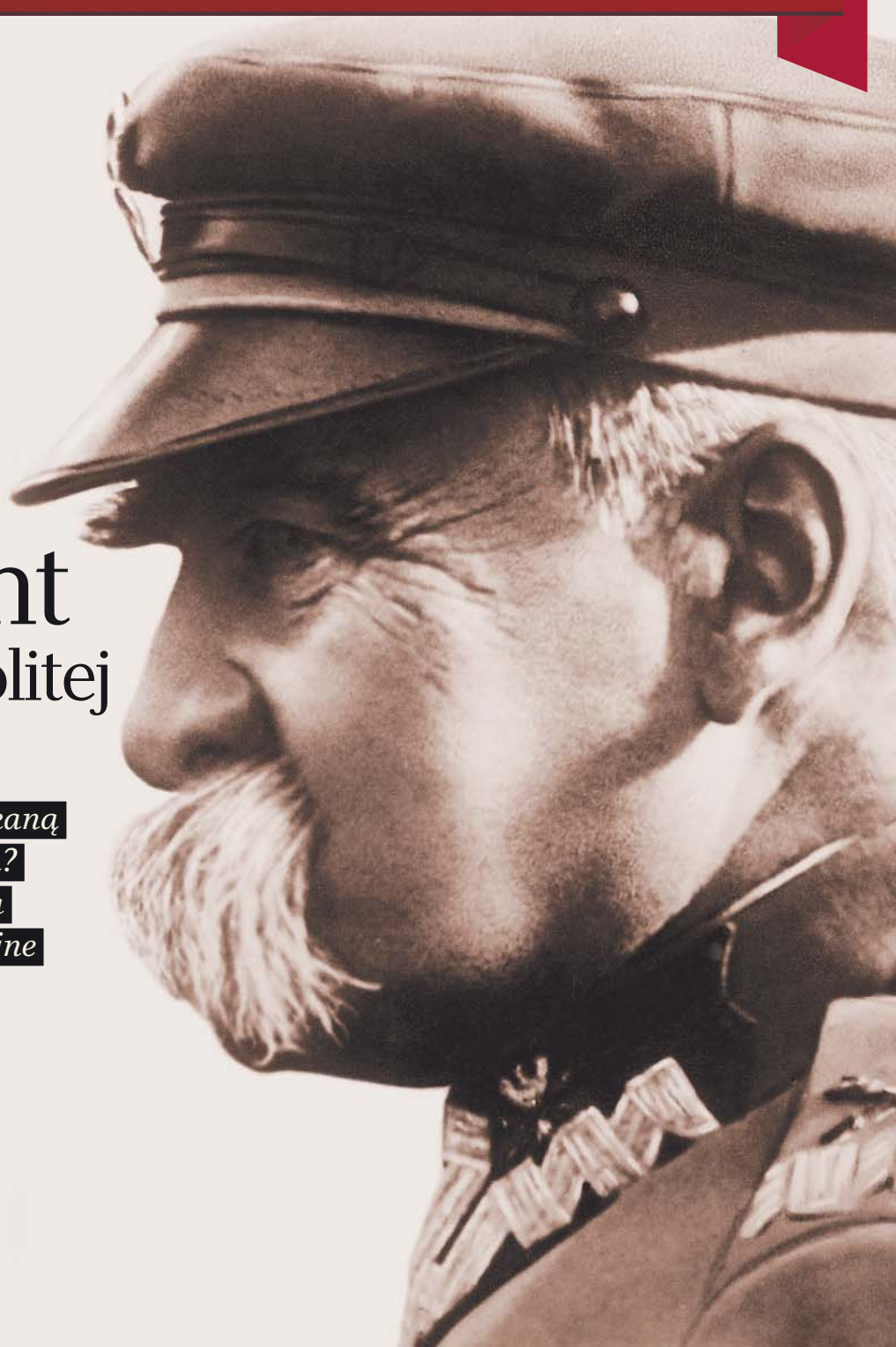
Polaków mogą być spokojne

o los ojczyzny?

ISSN 2082-8292 Nr Indeksu 269719



EAST NEWS/AGK



Gobarto

*Wspomnienie
dawnego smaku*

w 100%
z mięsa
wieprzowego



RYSUJE RAFAŁ ZAWISTOWSKI

Bałwan bałwana



Dwa narody polskie



WSTĘPNIAK

Paweł Lisicki

11 listopada staną naprzeciw sobie dwa narody. Dla jednych będzie to dzień przypominający o tym, że niepodległość została ograniczona. Że dzisiejsze państwo świeci światłem odbitym, słabym, rozproszonym, że jest tworem kalekim i cherlawym. Dla nich śmierć prezydenta i 95 towarzyszących mu osób, nieudolne śledztwo, zmiany ustaleń komisji, mylenie zwłok będą dowodem lekceważenia, pogardy, odrzucenia wartości, jaką jest niepodległość, przez większość obecnych elit politycznych. Przez premiera, rząd, prokuraturę.

Przeciw nim staną – w sensie symbolicznym – ci, którzy z obecnej Polski są zadowoleni. Którzy na każdym kroku podkreślają, że Polska jest członkiem Unii Europejskiej i NATO, że jest to kraj, mimo wszystkich wad, który się rozwija, bogaci, potężnieje. Dla nich pamięć o Smoleńsku to niepotrzebne rozdrapywanie ran. Niepodległość owszem, jest ważna, ale tylko jako warunek swobód indywidualnych, jako – powiedzmy – dobry sposób zabezpieczenia własnych interesów.

Te dwa narody nie mają wspólnego języka. Coraz częściej nie tylko żyją obok siebie, ale przeciw sobie. Naturalny podział polityczny, który występuje we wszystkich krajach demokratycznych w Polsce, za sprawą tragedii smoleńskiej nabrał innego, głębszego, egzystencjalnego wręcz wymiaru. Tutaj niezgoda i różnica zdań coraz częściej prowadzą nie do naturalnej walki politycznej, ale do oskarżeń

najostrzejszych. Do sytuacji, w której ci drudzy tracą prawo do istnienia. Tu stają przeciw sobie zdrajcy i szaleńcy, tchórze i podpalacze, mordercy i prześladowani. Z jednej strony są ci, którzy zatracili wszelki wstyd i wysługują się obcym, z drugiej – obrońcy polskości. Dowodem na to, że tak jest, była reakcja na informację o znalezieniu we wraku tupolewa śladów trotylu: dla jednych była to rzecz oczywista i niepodważalna; dla drugich coś nie do przyjęcia, wezwanie do wojny z Rosją i całym światem.

W historii wiele razy zdarzało się narastanie takiego napięcia, typowym przykładem była choćby Hiszpania lat 30. Czy znaczy to jednak, że z fatalnego konfliktu nie ma wyjścia? Że musi się wymknąć spod kontroli? Że musi doprowadzić do przemiany wojny zimnej i retorycznej w ciepłą?

W żadnym razie. Podstawą jednak wyjścia z impasu musi być poważne potraktowanie uczuć i emocji oraz żądań tych, którzy utracili wiarę w suwerenność polskiego państwa. Nie ma innej drogi niż wyjaśnianie wątpliwości. Tylko odważne ustalenie prawdy – niezależnie od tego, jakie będzie to miało skutki – przywróci zaufanie do instytucji państwa polskiego.

I choć można się tego domagać od obu stron sporu, w oczywisty sposób pierwszy ruch musi należeć do tych, którzy mają więcej władzy, siły i możliwości. Pomysł zamknięcia w getcie 30 proc. społeczeństwa, lekceważenie domagania się prawdy o Smoleńsku, wyszydzanie tych, którzy mają wątpliwości, ucieczka przed odpowiedzialnością do niczego dobrego nie doprowadzą. ■

UWAŻAM RZE

5–11 XI 2012, numer 45(92)

TEMAT TYGODNIA

14 O niepodległość trzeba się troszczyć. Rozmowa z prof. Wojciechem Roszkowskim, historykiem

JACEK I MICHAŁ KARNOWSCY

20 Lekcja II Rzeczypospolitej

RAFAŁ A. ZIEMKIEWICZ

22 Zagrożenia i nadzieje polskiej wolności

BRONISŁAW WILDSTEIN

KRAJ

26 Co znaleziono w Smoleńsku?

MAREK PYZA

30 Polityka pełna rozpaczy PIOTR ZAREMBA

33 Śląsk: ogon nadal kręci psem PIOTR SEMKA

36 Szczęście w chorobie JAROMIR KWIATKOWSKI

38 Słaba pleć bije mocno MAJA NARBUTT

KULTURA

42 Babskie pisanie WALDEMAR ŁYSIAK

48 Żywy dowód zbrodni ŁUKASZ ADAMSKI

50 Saga nie tylko dla młodzieży

ANNA HERBICH

OPINIE

58 11 listopada: maszeruj albo giń

MACIEJ PAWLICKI

62 List do polskich polityków

MACIEJ STAŃCZUK, WIESŁAW WALENDAK

HISTORIA

68 Pułapki na biskupów

EWA K. CZACZKOWSKA

71 Szczecin miał być niemiecki? BOGDAN MUSIAŁ

ŚWIAT

74 Pekinśka układanka MAREK MAGIEROWSKI

77 W piekle skandynawskiego raj

MONIKA MORYŃ

BIZNES

80 Człowiek, który nie dostał podwyżki DANUTA WALEWSKA

84 Fundusze UE: wsparcie na start

i na ekspansję ANNA CIEŚLAK-WRÓBLEWSKA

ŻYCIE I NAUKA

86 Północ bez lodu? SŁAWOMIR DYNEK

90 Dieta na kozetce MONIKA SMARDZ, MAGDA ZDORT

ŁYSA PRAWDA

98 Czerwonka intelektu WALDEMAR ŁYSIAK

Państwo nieodpowiedzialne

Szanowna Redakcjo! Rok 2012 obfituje w różnorakie zdarzenia mające wpływ na stan finansów zarówno w wymiarze międzynarodowym, jak i krajowym. Niestety, w większości przypadków mamy do czynienia z negatywnymi zjawiskami, które przenoszą się także na kondycję gospodarstw domowych, tzw. drobnych ciulaczy. Media szeroko rozpiszywały się na temat Amber Gold. Początkowe komentarze nie były wolne od oskarżeń kierowanych w stronę inwestorów indywidualnych, którzy w ocenie wielu publicystów „sami byli sobie winni”. Mogli przecież właściwie ocenić ryzyko, porównując choćby maksymalny poziom oprocentowania depozytów w bankach z proponowanym przez Amber Gold poziomem zyskowności, nie mówiąc już o tym, że przede wszystkim powinni przeczytać umowę, którą podpisują. Oczywiście trudno się z tym nie zgodzić, ale na szczęście późniejsze komentarze ukierunkowały dyskusję na kwestie nieszczerłości systemu prawnopodatkowego państwa polskiego.

Podobne zjawisko dotyczy upadłości DSS SA oraz innych podmiotów branży budowlanej i konsekwencji, jakie z niej wynikają, w szczególności dla inwestorów indywidualnych, którzy podobnie jak to miało miejsce w sprawie Amber Gold, zostali twardo sprowadzeni na ziemię, choć nie było to tak spektakularnie prezentowane w mediach.

Problem, jaki został tutaj obnażony, w mojej ocenie wykracza poza formułę brania odpowiedzialności za własne decyzje inwestycyjne przez drobnych inwestorów, który to fakt jest bezsporny. Obejmuje on kwestie odpowiedzialności osób i instytucji zaufania publicznego. Jak doszło do tego, że firma DSS, która przejęła po firmie COVEC odcinek C autostrady A2, ogłosiła upadłość, skoro zarówno były (Cezary Grabarczyk), jak i obecny minister transportu (Sławomir Nowak) jeszcze kilka miesięcy wcześniej zapewniali, że firma jest

wypłacalna i „nie ma ryzyka upadłości”, a przetarg i postępowanie już po rozwiązaniu kontraktu z chińskim wykonawcą były kontrolowane przez NIK? Jak to jest możliwe, że kłopoty finansowe DSS ujawniły się dopiero po wygraniu „lukratywnego” kontraktu i mimo tego, że – jak przedstawiał to minister S. Nowak – jeszcze w lutym bieżącego roku płynność firmy DSS była sprawdzana na bieżąco, to już w kwietniu spółka DSS była zmuszona zgłosić do sądu wniosek o upadłość? Dla przypomnienia mówimy o spółce publicznej, notowanej na giełdzie, stąd można mnożyć dalsze pytania o funkcjonowanie instytucji nadzoru publicznego oraz audytu. [...] Czy tylko ja mam poczucie, że państwo polskie po raz kolejny nie zdało egzaminu w zakresie ochrony swoich obywateli? Mam jedynie nadzieję, że powyższy temat doczeka się publikacji w państwa tygodniku. Jako jego stały czytelnik oceniam, że jest on jedynym medium drukowanym, w którym aktualnie informacje te mogą zostać obiektywnie zaprezentowane.

Z poważaniem, Artur Dąbrowa

Przeglądaliśmy się tym zjawiskom z równie wielkim niepokojem. Przedstawiciele państwa najwyraźniej nie zdają sobie sprawy z odpowiedzialności, jaka na nich ciąży. Obywatele instynktownie ufają firmie, która jest w bliskich kontaktach z establishmentem, jak

Mam dobrą wiadomość!
Jesteśmy coraz bliżej Białorusi!



w przypadku Amber Gold, a podwykonawcy konsorcjum budowlanego, które zachwalał minister. Ale pytań jest dużo więcej, w tym zasadnicze: „Czy te przekręty i nieprawidłowości mogły dojść do skutku, bo państwo jest ślepe, czy też komuś zależało, by było ślepe?”. Przecież w przypadku każdej zwykłej spółki niezapłacenie podatków przez dwa lata jest niemożliwe, kontrola przyszłaby po miesiącu. A Amber Gold robił, co chciał!

Cóż, o dobry teatr dziś trudno – niech to będzie jedna ze wskazówek, oprócz pewnej niszowości, dlaczego nie piszemy o teatrze tak często. Ale jak pani wspomniała, wrócił na łamy redaktor Andrzej Horubała, więc będzie lepiej!

Rozrywany tygodnik

Droga Redakcjo! Jestem stałym czytelnikiem państwa tygodnika od początku jego powstania. Chciałbym się podzielić wydarzeniem, które mnie dziś spotkało. Otóż kupiłem „Uważam Rze” w jednym z warszawskich empików. Po powrocie do domu zorientowałem się, że w gazecie brakuje felietonu pana Waldemara Eysiaka. Zaniepokoiłem się, że może jakieś zawirowania w redakcji... Ale w spisie treści jest! Okazało się, że jakiś czytelnik był łaskaw mnie tej strony pozbawić poprzez precyzyjne wyrwanie. Teraz targają mną sprzeczne uczucia, bo z jednej strony rozumiem delikwenta (felieton pana Eysiaka są prima sort), a z drugiej ja też chciałbym skorzystać z mądrości szanownego felietonisty. Upraszam więc o przesłanie mi felietonu w formie elektronicznej, czym będę całkowicie usatysfakcjonowany, oraz życząc całej redakcji, aby jej tygodnik był rozrywany... raczej w przenośni niż dosłownie.

Pozdrawiam gorąco,
Joanna Bothur-Nowacka

Z poważaniem, Michał Łuczak

Więcej teatru!

Szanowni Państwo! Dziękuję za wspianą tygodnik, o który „bijemy się” z mężem każdego poniedziałku. Brakuje mi u was jednej rzeczy – teatru. Po przeczytaniu działu „Kultura” można by wnioskować, że obecnie kultura to tylko film, książki i muzyka (raczej popularna). O teatrze nie piszecie prawie wcale. O operze nie wspomnę. A przecież piszecie dla takiego czytelnika, któremu teatr powinien być bliski. Wyjątkowo w bieżącym numerze znalazłam artykuł o spektaklu „Danuta W.” grany w teatrze Polonia – teatrze komercyjnym, o płytce w większości repertuarze. Może i jest to teatr „celebrycki”, choć nigdy nie udało mi się nikogo takiego tam spotkać, a w Operze czy Narodowym owszem. [...] Piszę proszę o teatrze w dziale „Kultura”.

Rzeczywiście przedziwna sprawa. Cóż, prosimy o podanie adresu pocztowego, prześlemy wyjątkowo egzemplarz wydania papierowego. Ze względów prawnych nie możemy bowiem przesłać tekstu pocztą elektroniczną.

Gnębienie kierowców

Chciałbym bardzo serdecznie podziękować za zwrócenie uwagi na problem fotoradarów. Sam jestem kierowcą i wiem, jak irytująca potrafi być mnogość tych urządzeń na drogach. Tym bardziej iż często ich obecność może wręcz spowodować wypadek (gwałtowne hamowanie z górki, na śliskiej nawierzchni). Jasną sprawą jest, iż akcja z karaniem za nadmierną prędkość ma na celu pozyskanie dodatkowych środków na latanie dziury budżetowej (Janusz Szewczak mówił o planach ministra Rostowskiego, dotyczących wpływów z mandatów, już kilka miesięcy temu w TV Trwam). Fotoradary to jednak tylko fragment większej całości. Bardzo ważną rolę w haniebnym procederze wyciągania pieniędzy od obywateli pełni też policja. Nie wiem, czy jest tak we wszystkich większych miastach, lecz mogę zaręczyć, iż we Wrocławiu w ostatnich czasach głównym zajęciem „niebieskich panów” jest właśnie rozdawanie mandatów dosłownie za wszystko... Ja sam musiałem wpłacić 100 zł za przejście na czerwonym świetle przez jednopasmową drożkę, po której samochód przejeżdża średnio co minutę. Gdy kilka dni po tym odwiedziłem ten teren, zauważyłem, iż znów ktoś został ukarany za to samo. Wydaje mi się, że zwyczajnie zrobiono kilkudniową obławę. W tym miejscu nikt nie patrzy na sygnalizację świetlną, ponieważ jest tam ona zwyczajnie zbudna. Policja wzięła się także za rowerzystów, którzy na pewnych odcinkach, gdzie nie ma ścieżek rowerowych, są niejako zmuszani (bojąc się dużego ruchu drogowego) do jazdy chodnikiem albo przejeżdżają na rowerze po pasach. Wiele moich znajomych dostało w przeciągu ostatniego półrocza mandat za podobne wykroczenia. [...].

Najbardziej irytujące jest jednak to, iż policja, jako zbyt zajęta łapaniem osób chodzących na czerwonym świetle, nie ma czasu na ściganie prawdziwych złodziei oraz bandytów. [...] Kolega był świadkiem pobicia. Zadzwoił na policję (na połączenie musiał czekać około pięciu minut), panowie przyjęli zgłoszenie, jednak w ciągu pół godziny żaden radiowóz nie przyjechał. Po kolejnym telefonie funkcjonariusz zapewnił

uprzejmym głosem, iż... już wysyłają w to miejsce samochód! Nie muszę chyba przypominać, jak zachowywali się ci panowie rok temu, podczas Marszu Niepodległości, czy w sierpniu 2010 r. na Krakowskim Przedmieściu. [...] Według mnie w ostatnich czasach policja stała się instytucją, której „pomocy” obywatel może obawiać się niewiele mniej niż bandytów...

Pozdrawiam, Jan Melech

A pamięta Pan, kto to kiedyś powiedział, że tylko facet niemający prawa jazdy może stawiać fotoradary, zamiast zająć się budowaniem dróg? Dziś ten facet sam stawia nieporównywalnie więcej fotoradarów, niż chciał wtedy ten oskarżany. Pewnym wyjaśnieniem może być to, że sam lata na długie weekendy (czyli praktycznie na wszystkie) do domu samolotem. ■

REKLAMA

A STAR ALLIANCE MEMBER

Za ocean. Przez noc. Z radością.

USA
od **1919** PLN*

Azja
od **2309** PLN*

Zarezerwuj teraz

Nonstop you

 **Lufthansa**

lufthansa.com

* Cena całkowita, sprzedaz od 29.10.2012 do 30.11.2012, podróż od 08.11.2012 do 30.03.2013



RADEK PASTERNAK



DOMINIK PISAREK



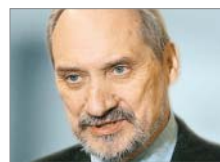
JERZY DUDEK



PIOTR GUZIK



ROBERT GARZINSKI



SEWERYN SOLTYS

Z ŻYCIA KOALICJI

My jeszcze o tytoniu, tym przez małe T, bo sprawa jest dość istotna, a jakoś nikogo poza nami nie interesuje. Otóż, jak się dowiedzieliśmy, **JEGO TUSKOWSKOŚĆ** miał już wcześniej oko na Ministerstwo Finansów, ponieważ doniesiono mu, że zatrudniono tam faceta, który wcześniej pracował w... grupie Philip Morris. Rozeźliło to premiera, który dał kilka klapsów ministrowi Rostowskiemu. I wydawało się, że na tych pieszczotach się skończy...

Ale wtedy nasza rubryczka Anapisała o innych pieszczotach: między Jackiem Vincentem a lobbystą Philipa Morrisa jakimś Michałem Mierzejewskim. Akurat nałożyło się to na ogłoszenie przez Ministerstwo Finansów nowych przepisów dotyczących akcyzy. W ich efekcie fajki luksusowe (Philip Morris) miały de facto kosztować tyle, ile tanie marki „męskie” (British American Tobacco i polskie firmy), które przestałyby być tanie. Kiedy Jego Tuskowskość przeczytał naszą notkę, wpadł w szal. Na nas (co nam pochwlebia) oraz na Jacka Vincenta (co akurat dobrze o Tusku świadczy). Tym razem nie skończyło się na klapsach i minister dostał solidny wycisk. A Rostowski nie należy chyba do tych, którzy są zadowoleni, gdy mają obolały tyłek.

W efekcie akcyza została po staremu, ale to niejedyna pointa tej sprawy. Druga jest taka, że główną ofiarą całego zamieszania został nieszczęsny Mierzejewski. Po rządowym skandalu wzięły go pod lupę służby specjalne. Owszem, można powiedzieć, że taki jest los lobbysty. Ale robienie z niego

czarnego luda w sytuacji, gdy decyzje zapadają w ministerstwie i w główce **JACKA VINCENTA**, wydaje nam się śmieszne. No cóż – dla ministra klapsy, dla Mierzejewskiego ABW. Taka to równość wobec prawa.

Z rzeczy zabawniejszych. Miniony tydzień obfitował w przygody ministra **SŁAWOMIRA NOWAKA**, który nieodmiennie nas śmieszy. Otóż Sławomir wybrał się na uroczyste otwarcie nowego dworca w Katowicach. Żeby przypodobać się ludowi, pojechał pociągiem, i to drugą klasą. Niestety, minister i jego świta zajęli tyle miejsc, że zwykli podróżni musieli kupować pierwszą klasę. Żeby było jeszcze zabawniej, pociąg po drodze utknął na Centralnej Magistrali Kolejowej. Ten minister to Jonasz jakiś.

Social media bywają zdradliwe. Przekonał się o tym pan Sławomir, który na Twitter wrzucił info o „kłopotliwym moście na Mszanie”, który nie daje rozwinąć skrzydeł autostradzie A1. Niestety, minister nadział się na fangę jakiegoś złośliwca, który zapytał Sławomira: „Czy Pan Minister wie, o czym pisze? Nie most, tylko wiadukt, i nie nad, tylko w Mszanie”. To jednak

przegląd tygodnia Mazurka & Zalewskiego

straszne, że z Twittera może korzystać byle cham.

Były minister **GRAD**, który buduje nam elektrownię atomową, wcale nie zarabia 110 tys. zł, ale 55 tys. Wyznał to po wielu miesiącach obliczeń, pewnie gubiąc się w tym, co jest pensją, a co premią. Panie

ministrze, to już nieważne. Ważne jest coś innego. Błagamy, niech pan nie buduje tej elektrowni. Gdy dach na stadionie nie działa, są tylko śmichy-chichy i wstyd przed światem, ale kiedy wam tam coś pieprznie w reaktorze, dzieciom wyrosną skrzela. O ile będą jeszcze jakieś dzieci. ■





JERZY DUDK



DOMINIK PISAREK



MAGDA STAROWIEYSKA

Z ŻYCIA OPOZYCJI

No i **JAROSŁAW** popłynął. Zbrodnia, morderstwo, te rzeczy. A czemu tak popłynął? Czy to tekst w „Rzecz” tak go z równowagi wytrącił? Niekoniecznie. Otóż to Antoni Macierewicz przekonał go, że ma nagranie eksperta – pirotechnika, który potwierdza obecność trotylu. Tak przynajmniej twierdzi ważny polityk z najbliższego otoczenia Kaczyńskiego, skądinąd nielubiący się z Macierewiczem. I zadaje pytanie: „Antek wypuścił Prezesa celowo czy coś jest na rzeczy?”.

Bezsprzecznie cała ta trotylowa historia mocno podbudowała **MACIEREWICZA**. Tu już nie chodzi o to, że Kaczafi zaczął mówić Macierewiczem. Tego dnia Kaczafi nigdzie nie pojawiał się bez Antka, który nawet wtarał się tuż za Jarosława podczas konferencji prasowej. Ale podobno to takie PR-owski chwyt, bo na Antoniego strasznie leżą babki. Zwłaszcza te z trzydniowym zarostem.

Gdy rozum śpi, budzi się Macierewicz – takim oto bon mocikiem popisał się ostatnio **LESZEK MILLER**, który nie budzi się nigdy.

Rzeczywiście, czerwoni ostatnimi czasy wyjątkowo są niemrawi, ale zdaje się, że dopadł ich syndrom PiS – najlepiej sobie radzą, kiedy milczą, nie pokazują się w telewizji i w ogóle pozwalają o sobie zapomnieć. Jak tylko otworzą usta, wraca masakra i już nawet Palikotowi tak nie spada. Pogratiłować.

Dowód?
W samym
środku afery

trotylowej zapowiedziano konferencję prasową, która wstrząsnęłaby (wstrząśnie?) Polską. Oto jeden z liderów SLD **GRZEGORZ NAPIERAŁSKI** chce ustawowo zakazać zmiany czasu na zimowy. Jako wniosek mniejszości zgłosi też zakaz spadania temperatury poniżej 15 stopni Celsjusza.

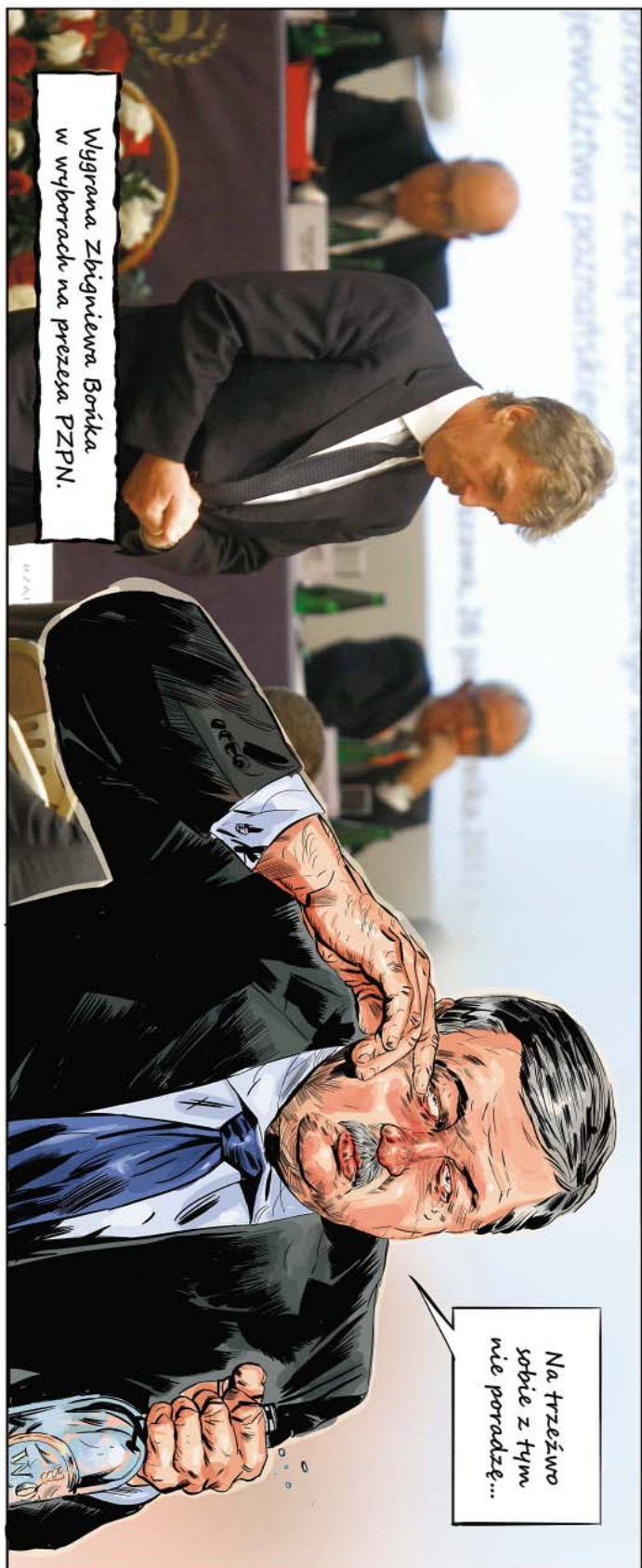
Zdaje się, że **RYŚ KALISZ** ma dość drugiej ligi i postanowił wskoczyć do pierwszej. Skok ma mu umożliwić wywiad rzeczka z Rysiem o tytule „Z prawa na lewo”. Myśmy książki nie czytali i obiecujemy nie czytać, więc zacytujemy Piotra Zarembe, który przez to przebrnął. Otóż nawet łaskawy Zaremba uznał książeczkę za niebywałe nudziarstwo i podsumował Kalisza bezlitosnym: „Jego opinie szeleszczą cudzym papierem”.

Awłaśnie, bo to jest dopiero zabawne, otóż Ryś Kalisz na ten szczyt to chce się wdrapać nie bez powodu. Mianowicie Rysowi marzy się kandydowanie na prezydenta w 2015 r. Panie Ryszardzie, Polska na pana nie zasługuje.

Nie milkną spekulacje na temat przyszłości Kwasa. Po wydaniu córki za mąż stęsknione media wyglądają go na premierowskim stolcu i zastanawiają się, czy Aleksander Kwaśniewski nie zechce poprowadzić lewicy do wyborów europejskich w 2014 r. Może i my się nie znamy na polityce, ale jakoś trudno nam sobie wyobrazić, żeby się Olkowi chciało o godz. 6 rano wstawać i w kampanii zapieprzać. No i przede wszystkim musiałby się strasznie pilnować w sensie filipińskim. ■

MIGAWKA SZTYBOR/OLEKSICKI

Z INNEJ PERSPEKTYWY



Bartosz Szttybor & Marek Oleksicki

Z INNEJ PERSPEKTYWY

Order ministra Sikorskiego i gratulacje Putina



OD LEWEGO

Janusz Rolicki

W Polsce nadal są równi i równiejsi. Za starego reżimu stanowiły o tym układy polityczne. Dzisiaj o wszystkim stanowią głównie pieniądze. Forsiasty jest dobrze traktowany, a biedak dostaje kopy od władzy tak sądowniczej, jak policyjnej czy administracyjnej. Przypomnijmy, co się działo z właścicielem Amber Gold czy restauratorem Gesslerem. Jeden zalegał miastu z milionowymi podatkami, a drugi z tysiącami złotych za niezapłacone czynsze. I obaj byli nietykalni. Służby Rostowskiego i Gronkiewicz-Waltz były wobec nich spokojne i ani w głowie im było nasyłać na obu oszustów komornika czy grozić więzieniem. Natomiast nieszczęsna kwiaciarka z Opola z powodu złego wypełnienia druków skarbowych została ukarana grzywną 2,3 tys. zł, a gdy jej nie zapłaciła, o godz. 22 wysłano do jej mieszkania policję. I czarni funkcjonariusze zabrali jej sześciolatnie oraz młodsze dziecko i oddali je rodzinie zastępczej, a samą kwiaciarkę wsadzili do więzienia na 21 dni. Do tego

wszyscy, jak się okazuje, byli w porządku. Sąd, bo kwiaciarka nie stawiała się na rozprawie i nie wpłaciła grzywny, i policja, bo jej psim obowiązkiem jest wykonywać polecenia sądu. A gdzie są ten sąd wraz z tą policją – pytam – gdy prawo łamają bogacze, w dwóch powyżej przytoczonych przypadkach? Dlaczego – pytam – za takie przewinienie jak te w Gdańsku czy Warszawie nie płacą grzywny ani prezes sądu, ani sędzia, który sprawy oddał, ani minister sprawiedliwości czy pani prezydent Warszawy, która potrafi się jedynie rozkosznie uśmiechać? A gdzie jest skarbowka wraz z policją, która biednego sadystycznie upokarza i zohydza mu życie, a na długi bogacza patrzy przez palce? A gdzie jest minister Rostowski, który nakazuje tępic bezwzględnie takie przypadki jak pomyłka kwiaciarki, a zarazem lekceważy zaleganie parbanku latami z płaceniem podatków? Nasze państwo jest bezduszne i pozbawione empatii. Ta sytuacja wymaga nie szybkiego dochodzenia, jak chce premier, lecz zmiany ducha prawa, tak aby niegodziwość władzy była wszędzie bezwzględnie tępią. ■



DO PRAWEGO

Jerzy Jachowicz

Dla takich chwil warto być dziennikarzem. Moja specjalność to polityka zagraniczna. I właśnie w tej roli mogłem napawać się widokiem wyjątkowym. W westybulu ambasady Białorusi w Warszawie Radosław Sikorski został odznaczony Orderem Niezlomnego Aleksandra, nadanym mu przez przywódcę państwa białoruskiego Aleksandra Łukaszenkę. To niewątpliwie dowód uznania za osiągnięcia naszej dyplomacji. Dziedziny, w której wcześniej nigdy nie byliśmy potęgą. Nie odnosiłymi sukcesów godnych zauważenia przez inne kraje. Zmieniło się to dziś, kiedy u steru polskiej dyplomacji stanął wybitny mąż stanu Radosław Sikorski. Reprezentuje on jedną z najbardziej postępowych partii naszego kontynentu – Platformę Obywatelską. Przede wszystkim reprezentuje jednak samego siebie, będąc autonomiczną częścią PO. Ugrzązł w niej jednak po uszy. Choćby w sprawie smoleńskiej. Patrząc na wzruszonego szefa polskiego MSZ odbierającego order, odczuwałem dumę, że oto syn naszego narodu

dostępuje tak wielkiego zaszczytu. Nagrodzony został za trwałą współpracę z organami ścigania Białorusi. Dostarczał im materiałów będących skutecznym biczem na tamtejszą opozycję polityczną. Pierwotnie Sikorskiemu order miał przypiąć sam Aleksander Łukaszenko. Zmienił jednak plany w ostatniej chwili. Bał się, że w czasie jego pobytu w Warszawie opozycja przejmie władzę, a jego zdymisjonuje. Złośliwcy mówią, że wprawdzie lubi hokej, ale nie chce zostać na lodzie. Nasi ministrowie podszyci są identycznym lękiem przed dymisją. Podobno podczas trwania obrad rządu, kiedy przewodniczył im Donald Tusk, żaden minister i żadna ministra nie opuszczają ani na chwilę sali posiedzeń. Kiedyś Grzegorz Schetyna wrócił po pięciu minutach i przestał być już marszałkiem Sejmu. Wszyscy to zapamiętali. Czasami jest mi wstyd za naszych rodaków. Słyszę głosy tych, którzy z zawiści podkpiwają sobie z tego odznaczenia. Dopiero będzie im głupio, kiedy dowiedzą się, że na ręce Radosława Sikorskiego wpłynęły gratulacje od Władimira Putina. ■



Forsiasty jest dobrze traktowany, a biedak dostaje kopy od władzy



Radosław Sikorski – bicz na białoruską opozycję polityczną



KONGRES SAMORZĄDÓW GMINA 2012

„Kongres Samorządów Gmina 2012” to nowa inicjatywa dziennika „Rzeczpospolita” i Międzynarodowych Targów Poznańskich, której celem jest spowodowanie dyskusji o rozwoju regionów i stworzenie platformy do wymiany doświadczeń pomiędzy przedstawicielami samorządów, administracji publicznej i biznesu

21-22.11 Poznań, Międzynarodowe Targi Poznańskie

Podczas kongresu porozmawiamy m.in. o:

- E-administracji, koncepcji „smart city”, informatyzacji gmin, nowoczesnych technologiach w sektorze publicznym i walce z wykluczeniem cyfrowym
- Finansowaniu inwestycji samorządowych, PPP, obligacjach komunalnych, dotacjach unijnych, jak odciążyć budżet gminy i co się samorządom opłaca?
- Inwestycjach drogowych, budowlanych, infrastrukturalnych i komunikacyjnych
- Marketingu regionów – o tym jak przyciągać inwestorów, jak kreować rozwój gospodarczy
- O tym czy ekologia jest szansą dla regionów czy barierą dla inwestycji?
- Zarządzaniu energią, efektywności energetycznej i szukaniu mądrych oszczędności
- Gospodarce odpadami i wielu innych istotnych dla samorządów kwestiach

ZAINTERESOWANE FIRMY ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPARCY PARTNERSKIEJ

Więcej informacji: tel. (22) 46 30 691 (22) 46 30 304
www.kongresgmina.pl

Organizatorzy:

RZECZPOSPOLITA



zapraszają na seminarium

Rynek walutowy w praktyce – mechanizmy, narzędzia, trendy

w programie m.in.:

- Jak działa największy rynek świata?
- Zarządzać ryzykiem czy czekać na lepsze jutro?
- Współczesne trendy rozwoju technologii na światowych rynkach walutowych
- Wpływ psychologii na budowę optymalnego portfela inwestycyjnego
- Jak skutecznie inwestować? Przeprowadzenie rzeczywistej strategii
- Jak informacja wpływa na rynek? Prognoza na 2013

Oddzielne panele dla firm i inwestorów indywidualnych

Gdańsk – 08.11

Poznań – 15.11

Wrocław – 22.11

Warszawa – 29.11

Partnerzy:

KANTORY.PL

WALUTY.COM
CURRENCY & MONEY MARKET

Patronat medialny:

PARKIET

UWAŻAM RZE

Bezpłatne
uczestnictwo
w seminarium

Kontakt: tel. (22) 46 30 266

Zgłoszenia i szczegóły: www.rp.pl/seminaria



SZKOLENIA RZECZPOSPOLITEJ

listopad-grudzień

Optymalizacja podatkowa – struktury krajowe i zagraniczne, alternatywy wobec SKA

8.11 – Wrocław; 23.11 – Warszawa

Ocena efektywności inwestycji – warsztaty komputerowe

12-13.11 – Warszawa

Zabezpieczenia rzeczowe należności bankowych

13.11 – Warszawa

Przegląd podatkowy VAT i CIT na 2012/2013 rok – praktyczne warsztaty

13-14.11 – Warszawa; 13-14.12 – Wrocław

Excel Visual Basic w modelowaniu finansowym – warsztaty komputerowe

15-16.11 – Warszawa

Rozporządzenie Rady (WE) Nr 1346/2000 w sprawie postępowania upadłościowego - praktyczne zastosowanie

15-16.11 – Warszawa

Podatek VAT w sektorze finansowym (zagadnienia szczególne w bankach, firmach ubezpieczeniowych, funduszach inwestycyjnych, funduszach leasingowych)

19.11 – Warszawa; 7.12 – Wrocław

Zarządzanie projektami w logistyce - jak zapewnić sukces projektu i poprawić rentowność

20.11 – Katowice

Spółka komandytowa i komandytowo-akcyjna praktyczne korzyści podatkowe i prawne oraz optymalizacja podatkowa ich wspólników

20.11 – Katowice

Jak skutecznie sprzedać firmę?

21.11 – Warszawa; 26.12 – Katowice

Biznes w sieci – prawo i podatki a sprzedaż przez Internet

22.11 – Warszawa

Pracodawca a związki zawodowe – aspekty prawne i techniki negocjacyjne

26.11 – Warszawa

Analiza finansowa przedsiębiorstw – warsztaty komputerowe

26-27.11 – Warszawa

Kontakt: tel. (22) 46 30 069, 46 30 266

Zgłoszenia i szczegóły: www.rp.pl/szkolenia www.parkiet.com/szkolenia

Kup książkę

HISTORYCZNY TELEGRAF

ZABAWA NA GROBACH

Nadal nie wiemy, gdzie pogrzebano ponad 3 tys. Polaków zamordowanych przez NKWD na Białorusi w ramach operacji katyńskiej. Najprawdopodobniej część ofiar z tzw. listy białoruskiej pogrzebana została w podmińskich Kuropatach obok 200 tys. innych ofiar bolszewickiego terrorku. Władze Białorusi nie tylko nie godzą się na przeprowadzenie tam prac ekshumacyjnych, nie tylko nie chcą tam postawić pomnika, ale właśnie rozpoczęły na miejscu zbrodni budowę... centrum rozrywkowego. W skład kompleksu Bulbasz-Hall wejdą luksusowa restauracja na 400 miejsc, łaźnia i sala bankietowa. Trudno nazwać to inaczej niż skandalem. Dlaczego nasz rząd nie protestuje?

PROFESOR ZNÓW POUCZA

Norman Davies, niegdyś będący autorytetem dla wszystkich Polaków, coraz silniej wspiera jeden z obozów politycznych w naszym kraju. Według brytyjskiego historyka zwolennicy lustracji i rozliczenia komunizmu to wyznawcy „antykomunistycznego bolszewizmu”. Ciekawe, czy niemieckich zwolenników denazyfikacji profesor nazwałby „antynazistowskimi faszystami”?

PROCES HITLERA

Brytyjczycy ujawnili dokumenty wywiadowcze dotyczące ostatnich dni Hitlera w berlińskim bunkrze. Według tych papierów wódz III Rzeszy przeżył załamanie nerwowe. Świadkowie już po wojnie zeznali, że Führer był „złamanym człowiekiem”. „Wszyscy mnie opuścili. Wojsko, SS. Niemcy nie walczyli dość dzielnie. Zasłużyli na śmierć. To nie ja przegrałem wojnę, tylko naród niemiecki” – mówił. Najciekawsze jest jednak to, że Hitler rozważał wzięcie udziału w walce na „ostatniej barykadzie”. Panicznie bał się jednak, że zostanie ranny i dostanie się do sowieckiej niewoli. Dlatego podjął decyzję o samobójstwie. No cóż, szkoda, że nie postanowił inaczej. Pokazowy proces Hitlera w Moskwie mógłby być ciekawym widowiskiem.

—Piotr Zychowicz



PAP-EPH/AMIN TALAE

USA

Katastrofalne skutki cyklonu Sandy

Stany północno-wschodniego wybrzeża USA powoli wracają do normalnego życia po cyklonie Sandy, największym od kilkudziesięciu lat w tym regionie. Jest co najmniej 57 ofiar śmiertelnych, około 8 mln ludzi na pewien czas zostało

pozbawionych energii elektrycznej. Największe spustoszenia żywioł poczynił w nowojorskiej metropolii i w stanie New Jersey. W Nowym Jorku zginęły 24 osoby. Część utonęła na zalanych terenach nadbrzeżnych.

—p.mal

Sprzeciw wobec nazistowskiej eugeniki

FILM

Muzeum Historii Polski i Fundacja Świętego Mikołaja – wydawca rocznika filozoficznego „Teologia Polityczna” – zapraszają na film dokumentalny „Śmierć psychiatry. Eugenika i totalitaryzm” o losie dr. Karola Mikulskiego.

Podczas II wojny światowej nazistowska higiena ras zebrała w Polsce wyjątkowo krwawe żniwo. W imię nazistowskiej eugeniki w dwóch pierwszych latach okupacji Polski wymordowano 20 tys. chorych psychicznie i niepełno-

sprawnych, 100 tys. przedstawicieli inteligencji oraz rozpoczęto masową eksterminację narodu żydowskiego.

Karol Mikulski wywodził się z inteligencko-ziemiańskiej rodziny, której członkowie od pokoleń wybierali profesje medyczne.

Po ukończeniu medycyny Mikulski w wieku zaledwie 32 lat objął stanowisko wicedyrektora i ordynatora szpitala w Gostyninie, które sprawował do wybuchu II wojny światowej.

17 marca 1940 r. w jego szpitalu zjawiała się niemiecka komisja i pod groźbą aresztu w ciągu 24 godzin

nakazała sporządzenie listy pacjentów „nierokujących wyzdrowienia”, przeznaczonych do eksterminacji. Polski lekarz stanął przed niezwykle trudnym etycznym wyborem. Nie nakazano mu zabijania chorych, lecz jedynie sporządzenia żądanej listy. Odmówił. Na znak protestu przeciw planowanej zagładzie niewinnych 18 marca 1940 r. Mikulski popełnił w swoim gabinecie samobójstwo.

Premierowy pokaz filmu można obejrzeć bezpłatnie 6 listopada 2012 r. o godz. 19 w Centrum Prasowym Foksal w Warszawie (ul. Foksal 3/5).

—ur